

Trzeci Punkt Widzenia: Indie na Księżycu

W Indiach ten sukces kosmiczny wywołał falę patriotycznego uniesienia – tłumy Hindusów wyszły na ulice. Rząd Narendra Modiego niewątpliwie uzyskał dodatkowe wsparcie ze strony swoich wyborców. Wznoszono dziękczynne modły w świątyniach buddyjskich. Jest to symbol aspiracji mocarstwowych Indii, które zaczynają nabierać realnych podstaw.

Marek A. Cichocki: Myślę, że ten sukces indyjskiej agencji kosmicznej, umieszczenie sondy łazika Chandrayaan-3 na powierzchni Księżyca jest znaczącym wydarzeniem, któremu warto poświęcić trochę uwagi, gdyż mniej więcej w podobnym czasie Rosjanie dokonali swego nieudanego projektu umieszczenia na Księżycu Łuny 25, która się rozbiła. To zobrazowało pewien stan rzeczy, z którym mamy do czynienia, czyli zachodzących istotnych zmian zarówno geopolitycznych, jak i cywilizacyjnych na świecie. W Indiach ten sukces kosmiczny wywołał falę patriotycznego uniesienia – tłumy Hindusów wyszły na ulice. Rząd Narendra Modiego niewątpliwie uzyskał dodatkowe wsparcie ze strony swoich wyborców. Wznoszono dziękczynne modły w świątyniach buddyjskich. Jest to zatem symbol aspiracji mocarstwowych Indii, które zaczynają nabierać realnych podstaw.

Dariusz Gawin: Wprowadziłbym tu też element filozofii. Wszyscy zawsze latają w kosmos mówiąc, że będą prowadzić naukowe badania. W rzeczywistości chodzi jednak o jak najbardziej ziemską walkę polityczną, walkę o uznanie rodem z Hobbesa czy Schmitta. Chodzi o demonstrację siły, a przy okazji zebranie danych naukowych. Kluczem jest tu zatem słowo rywalizacja. Kiedy Amerykanie uznali, że byli jedynym supermocarstwem, zaczęli wygaszać swoje programy kosmiczne. Wyglądało na to, że odbudowywanie tej atmosfery rywalizacji będzie powtórzeniem zimnej wojny.

Kilka lat temu emitowany był bardzo zabawny serial komediowy „Space Force” ze Stevem Carellem i Johnem Malkovichem, który pokazywał, że do udziału w tym wyścigu będzie znów tylko dwóch pretendentów – Ameryka i Chiny. Rywalizacja powraca, ale ścigają się nie naukowcy, a mocarstwa, a pretendentów do udziału w tej rywalizacji jest więcej. Świat stał się wielobiegunowy i tych mocarstw jest kilka (Stany Zjednoczone, Chiny, Rosja, Indie). Ta rywalizacja będzie ciekawa.

Dariusz Karłowicz: Najlepszym przykładem tego, że ta rywalizacja w kosmosie odbywa się na wielu płaszczyznach jest fakt, że gdy mówimy, że indyjska misja się powiodła, a rosyjska nie, to nie jesteśmy wolni od uczuć z tych związanych. W tej historii uwagę zwraca też inny wymiar rywalizacji – rozmaite aspiracje i kompleksy Globalnego Południa. Przewija się tu wątek kolonizacji, który daje się czytać poprzez pamięć związaną z relacją między kolonizującymi a kolonizowanymi i chęć przewyższenia – wcale nie tylko technicznego – dawnych kolonizatorów. Z czego to wnioskuje? Kiedy szef programu kosmicznego w Indiach udzielił jednego z wywiadów, powiedział że ma wizję Kosmosu jako przyszłej kolonii Ziemi. Pomyślałem, że gdy cos

takiego mówi Hindus to jest to rzecz godna zastanowienia. Ci dawni kolonizatorzy wyzyskiwali ludzi, ich kolonizacja była kolonizacją moralnie paskudną, natomiast nowa kolonizacja jest kolonizacją pokazującą wyższość technologiczną, a z drugiej strony też moralną.

*Publikowana wymiana zdań pochodzi z odcinka Trzeciego Punktu
Widzenia z dnia 3 września 2023 roku. Całość mogą Państwo odsłuchać
pod wskazanym adresem*